

Mieszko Tałasiewicz

Podmiot i predykat: krytyka koncepcji Petera F. Strawsona

Słowa kluczowe: podmiot, predykat, Peter F. Strawson, przedmiot, pojęcie, nienasy-
cenie

1. Wstęp

W jednej z moich ostatnich prac (Tałasiewicz 2010) stawiałem tezę, że to, o co chodziło Strawsonowi w jego koncepcji użycia jednostkowego (*uniquely referring use*), daje się zrekonstruować w ramach gramatyki kategorialnej, a rekonstrukcja taka pozwala znacznie pogłębić tę koncepcję i uniknąć wielu jej wad. Artykuł tamten uwzględniał jednak niemal wyłącznie treści wyrażone przez Strawsona w *On Referring* (Strawson 1950). Publikacja ta najbardziej wpłynęła na dalsze dzieje tego tematu, niemniej jednak był to dopiero początek długich zmagania Strawsona z zagadnieniem wyrażenia jednostkowych, przeformułowanym potem jako problem kryterium rozróżniania podmiotu i predykatu w zdaniu. W przypisie 4 mojego artykułu (Tałasiewicz 2010: 54) odnotowałem to ograniczenie i zapowiedziałem jego przewyciężenie. Artykuł niniejszy jest realizacją tej zapowiedzi. Rekonstruuje w nim i poddaje krytyce całą koncepcję Strawsona dotyczącą dystynkcji podmiot/predykat, zawartą we wszystkich jego istotnych publikacjach¹. Konkluzja współbrzmi z konkluzją poprzedniego tekstu i wzmacnia ją – a także pogłębia i uzupełnia o wiele istotnych szczegółów.

¹ Kwantyfikator „wszystkich” oczywiście należy brać *cum grano salis* – zakresem zmienności są prace szeroko znane, opublikowane w prestiżowych i dostępnych źródłach.

2. Przedmiot i pojęcie

Moja rekonstrukcja koncepcji Strawsona z *On Referring* opierała się na spostrzeżeniu, że kluczowe dla tego autora pojęcie użycia jest u niego dwuznaczne (choć zapewne on sam nie zdawał sobie z tego sprawy), i polegała na wyodrębnieniu obydwu znaczeń „użycia”: użycia jako klasy kontekstów, w jakich wyrażenie jest wypowiedzane², oraz użycia jako roli składniowej – wymienia-
nia czegoś (*uniquely referring use*) lub orzekania o tym czymś (*ascriptive use*). Następnie stawiałem i uzasadniałem tezę, że to pierwsze jest istotne dla sformułowania Strawsonowskiej koncepcji warunków prawdziwości, natomiast dla problemu znalezienia właściwego kryterium wyróżniania podmiotu i predykatu istotne jest znaczenie drugie. Nie jest jednak ono – to drugie pojęcie użycia – należycie wyjaśnione w *On Referring*. Rekonstrukcja kończyła się konstatacją, że „Strawson nie mówi o tym wiele więcej, uważając, że wyodrębnienie takich dwóch zadań [*scil.* zadania wymienia-
nia czegoś i zadania orzekania o tym czymś] w funkcji opisowej języka jest po prostu częściowym rozjaśnieniem znaczenia zwrotu «stating a fact», a samo nie wymaga dalszego wyjaśniania” (Tałasiewicz 2010: 56).

Już wkrótce po publikacji *On Referring* Strawson diametralnie zmienił zdanie w sprawie eksplikowalności swojego rozróżnienia i uznał, że kryterium wyróżniania ról, jakie wyrażenia pełnią w zdaniu, takiej eksplikacji zdecydowanie się domaga. Rozpoczął wtedy prace nad teorią, która takiej eksplikacji mogłaby dostarczyć. Praktycznie wszystkie istotne publikacje od *Particular and General* (1953/54) do pierwszej części *Subject and Predicate* (1974) odślaniają mniej lub bardziej wyczerpujące fragmenty tej samej teorii. Temporalny aspekt jej rozwoju zostanie tutaj pominięty, a fragmenty z różnych prac tego okresu będą traktowane na równi. Wyjątkiem jest kwestia terminologii. Stałym i niezmiennym tematem Strawsona przez cały czas było odróżnienie dwóch zasadniczych ról; natomiast terminologia stosowana przezeń w mówieniu o tych rolach początkowo była dość chwiejna – w zależności od tego, z kim dyskutował. Na przykład w polemice z Quine’em (*Singular Terms and Predication*, 1961) pisał w tym kontekście o *singular terms* i *general terms in predicative positions*. Na początku drugiej części *Individuals* (1959) dokonuje zestawienia rozmaitych terminów, jakie w podobnych kontekstach spo-

² Alternatywnie można to ująć jako klasę egzemplarzy danego wyrażenia jednoznacznie określonych pod względem pewnego indeksu kontekstowego, na przykład pod względem odniesienia przedmiotowego – ujęcie takie występuje choćby w pracach Jerzego Pelca (Pelc 1967a: 194; 1967b: 112–113; 1971: 16–18). W ostatniej z wymienionych publikacji pojawia się dodatkowo pojęcie „podużycia”; w większym stopniu odpowiada ono drugiemu znaczeniu „użycia” u Strawsona, tj. użyciu rozumianemu jako rola składniowa (Pelc 1971: 18–19).

tyka się w literaturze, i usiłuje je jakoś poklasyfikować (co uwieńczono jest jedynie połowicznym sukcesem i kończy się wprowadzeniem *ad hoc* etykiet *A-expressions* i *B-expressions*), by wreszcie w *Subject and Predicate* przyjmując terminy tradycyjne, okrzepłe w ogniu polemik z Geachem, który z kolei zaczerpnął je wprost z logiki średniowiecznej:

We may speak of ‘designators’ or ‘definite singular terms’ or ‘names’ or ‘logical-subject-expressions’ or ‘subject-terms’ on the one hand; of ‘predicate-expressions’ or ‘predicate-terms’ on the other. I shall often speak simply of *subjects* and *predicates*, treating these titles as correlative, as **standing for expressions-in-a-role** [podkreślenie MT] (1974: 3).

Pamiętać jednak należy, że nie są to terminy gramatyczne, od których zdystansował się już w *On Referring* (1950) – lecz logiczne. Tytuł drugiej części *Individuals*: „Logical Subjects” niech nam będzie w tej kwestii napomnieniem (jawne przeciwstawienie podmiotów logicznych i gramatycznych odnajdujemy także np. w Strawson 1970: 83). Chodzi tu o poszukiwanie składniowych ram dla wszelkiej możliwej wypowiedzi językowej, a nie o opis syntaktycznych własności jakiegoś określonego języka czy grupy języków. O próbę filozoficznej odpowiedzi na pytanie, czym jest predykacja (i ogólniej – składanie znaczeń), a nie o zbieranie informacji, w jakich językach predykat występuje po, a w jakich przed podmiotem.

Punktem wyjścia Strawsona jest spostrzeżenie, że okoliczności, które w literaturze podaje się dla wyjaśnienia dystynkcji podmiot/predykat, w rzeczywistości niczego nie wyjaśniają, lecz same domagają się wyjaśnienia.

Wskazuje się na przykład (Geach 1950), że podmiot reprezentuje coś (*stands for something*), natomiast predykat jest o tym czymś (*is about it*). Strawson słusznie zauważa jednak (1959: 144–145), że określenia te nie różnicują podmiotu i orzeczenia. Na przykład w przypadku zdania „Raleigh smokes” („Raleigh pali”) – gdzie w oczywisty sposób „Raleigh” jest podmiotem, a „smokes” predykatem – możemy śmiało powiedzieć, że zawarta w tym zdaniu asercja jest o paleniu (a tym, co się orzeka, jest że to właśnie *Raleigh* pali), natomiast słowo „smokes” reprezentuje palenie (zwyczaj palenia). Rzecz w tym, że pojęcie „bycia o” nie zawsze wiąże się z logicznym rozróżnieniem podmiotu i predykatu, lecz także – i często jest to intuicja przeważająca – z lingwistyczną dystynkcją temat/remat (Strawson odnotowuje tę drugą dystynkcję w 1964: 69). Nie można zatem używać „bycia o” do wyjaśnienia którejkolwiek z tych dystynkcji, lecz trzeba mieć niezależne ujęcie obu tych dystynkcji, by wyjaśnić „bycie o” i wskazać, które znaczenie tego pojęcia mamy na myśli. Podobne uwagi stosują się do pary terminów: „odnosi się” (*refers to*) i „jest prawdziwy o” (*is true of*), którą do roli wyjaśnienia dystynkcji podmiotu i predykatu angażuje Quine (1960): „[...] the difference in force between the expressions ‘is true of’ and ‘refers to’ calls as loudly for explanation as the

expressions ‘general term’ [*scil.* predicate] and ‘singular term’ [*scil.* subject] themselves” – pisze Strawson (1961: 45).

Innym przykładem są różnice gramatyczne pomiędzy podmiotem a predykatem. Wskazuje się chociażby, że podmiot jest jednostkowym wyrażeniem rzeczowym (*singular substantival expression*), podczas gdy predykat musi zawierać przynajmniej jedną osobową formę czasownika w trybie oznajmującym lub spójkę „jest” (Quine 1960). Strawson słusznie replikuje, że forma gramatyczna co najwyżej sygnalizuje, które części wyrażenia pełnią daną rolę, natomiast nie wyjaśnia rozróżnienia samych tych ról (1961: 43). Jako wyjaśnienie, rozróżnienie „jnostkowego wyrażenia rzeczowego” i „wyrażenia zawierającego czasownik w trybie oznajmującym” byłoby zarazem zaściankowe (*parochial*) i nieskuteczne: zaściankowe, ponieważ klasyfikacje gramatyczne właściwe jednej grupie języków niekoniecznie pasują do innej; nieskuteczne, ponieważ klasyfikacje gramatyczne nie mają jasnego kryterium logicznego (por. Strawson 1959: 148).

Jeszcze innym przykładem jest omówiona najszerzej w *The Asymmetry of Subjects and Predicates* (Strawson 1970) kwestia asymetrii między podmiotem a predykatem pod względem negacji. Otóż, jak zauważał Geach (1962), negację całego zdania można utożsamić z negacją predykatu, ale nie z negacją podmiotu: negacją zdania „Tom has sold his book” jest zdanie „Tom has not sold his book” a nie formuła *, „Not Tom has sold his book”. Strawson ponownie podkreślał, że ta okoliczność nie wyjaśnia naszej dystynkcji, lecz raczej wskazanie właściwej podstawy tej dystynkcji umożliwi zarazem wyjaśnienie owej asymetrii (1970: 73)³. Sprawę tę omówimy szerzej w dalszej partii tekstu.

Jak ustaliliśmy, rozróżnienie podmiotu i predykatu nie jest wyjaśnione przez podawane w literaturze okoliczności, lecz samo te okoliczności wyjaśni – jeżeli znajdziemy niezależne wyjaśnienie dla niego⁴.

W swoich poszukiwaniach Strawson kieruje się następującą maksymą:

We assume that the subject-predicate duality [...] reflect some fundamental features of our thought about the world (Strawson 1974: 11).

Po to, by te fundamentalne cechy odnaleźć, Strawson buduje swoją słynną ontologię z pierwszej części *Individuals*. Jest to oryginalna ontologia w kantowskim duchu – w tym sensie, że opisuje ona fundamentalne cechy nie świata,

³ To, czy w ogóle istnieje taka asymetria, jest przedmiotem debaty: zob. np. Bradley 1986; Krysztofiak 1994; Paśniczek 2007. Strawson nie kwestionuje istnienia tej asymetrii, kwestionuje natomiast przekonanie, jakoby asymetria ta wyjaśniała rozróżnienie podmiotu i predykatu. Jego zdaniem to ona sama wymaga wyjaśnienia.

⁴ Obszerniejszy przegląd tych okoliczności i podobny opis stosunku Strawsona do nich można znaleźć w: Szubka 1995: 88–96.

lecz naszego *myślenia* o świecie⁵. Wydają się nam one konieczne, bo poza nie i tak nie możemy wyjść:

We are dealing here with something that conditions our whole way of talking and thinking, and it is for this reason that we feel it to be non-contingent (Strawson 1959: 29).

Podstawową formą naszego myślenia o świecie, w myśl Strawsonowskiej ontologii, jest orzekanie pewnego pojęcia (*concept*) o pewnym jednostkowym przedmiocie (*particular*), albo innymi słowy, stwierdzanie, że pewien taki przedmiot pod dane pojęcie podpada (*instantiates*). Precyzację swojego kryterium dla rozróżnienia podmiotu i predykatu Strawson rozpoczyna od przypadku prostego, dla którego właściwe są następujące sformułowania:

(1) Podmiotem jest wyrażenie, którego rolą jest identyfikujące odniesienie do przedmiotu (*identifying reference to the particular*) (por. Strawson 1959: 16; 1961: 45);

(2) Podmiot wskazuje przedmiot, o którym mowa, a predykat – pojęcie

(the subject-term(s) specifies (specify) the particular(s) in question, the predicate-term the concept in question) (Strawson 1974: 28);

czy:

(3) W dowolnym sądzie, w którym określony indywidualny przedmiot i określony ogólny charakter są przedstawione jako przyporządkowane sobie, wyrażenie, które pełni funkcję wskazywania owego przedmiotu, jest podmiotem, a wyrażenie, które pełni funkcję wskazywania tego charakteru, jest predykatem

(In any proposition in which a specified individual particular and a specified general character are presented as assigned to each other, the expression which has the function of specifying the assigned particular [...] is the subject; and [...] the expression which [...] has the function of specifying the assigned general character, is the predicate) (Strawson 1970: 79).

Takie kryterium potrzebuje niezależnego określenia przedmiotu partykularnego i pojęcia (charakteru ogólnego) – oraz relacji pomiędzy nimi. I właśnie te elementy stara się podać Strawson. W pierwszej części *Individuals* wiele uwagi poświęca opisaniu tego, czym jest przedmiot partykularny i czym jest

⁵ Strawson, jak wiadomo, ustosunkował się do oryginalnej koncepcji Kanta w *The Bounds of Sense: An Essay on Immanuel Kant's 'Critique of Pure Reason'* (1966).

jego identyfikacja. Mówi w szczególności wiele interesujących rzeczy na temat tego, jakie warunki muszą być spełnione, by odbiorca mógł zidentyfikować przedmiot, do którego odnosi się nadawca. Jego ontologia została zaprojektowana właśnie w tym celu: jest konstrukcją służebną wobec nadrzędnego zadania, jakim jest wyjaśnienie rozróżnienia podmiotu i predykatu⁶. W porządku wyjaśniania ontologia jest *explanans* a dystynkcja podmiot/predykat *explanandum*, nie odwrotnie. Ontologia nie jest ani wyprowadzona z tej drugiej, ani też przez nią wyjaśniona – jest raczej założona jako przesłanka. Argumenty wykorzystujące pojęcie podmiotu i predykatu, jakie Strawson podaje na rzecz swojej ontologii, nie są „dowodami”, lecz jedynie ilustracjami ukazującymi, że taka konstrukcja jest obiecująca jako potencjalne wyjaśnienie. Argumenty te nie uzyskują przez to statusu silniejszych przesłanek, z których ontologia miałaby być wyprowadzona. Krytycy, którzy błędnie sądzili, że to ontologia jest nadrzędnym celem wyjaśnień Strawsona, często oskarżali go o kolistość argumentacji. Byli przekonani, że rozmaite fakty o rozróżnieniu podmiotu i predykatu, przytaczane przez Strawsona w roli ilustracji, miały uzasadniać rozważania ontologiczne, i zdumiewało ich, że na te rozważania z kolei Strawson powoływał się dla wyjaśnienia tego rozróżnienia. Krytykę taką można znaleźć np. u Williama (1973) i Hale’a (1979). W rzeczywistości jednak nie ma u Strawsona nic kolistego.

Warto nadmienić, że tego rodzaju nieporozumienia nie są rzadkością w dyskusjach filozoficznych. Rzadko kiedy wprowadza się aksjomaty, mające być ostatecznym źródłem wyjaśnień w danym systemie, bez słowa komentarza. Z reguły podaje się jakieś nieformalne uzasadnienie wprowadzenia takich a nie innych aksjomatów, a typowym uzasadnieniem jest wskazanie, że takie a nie inne aksjomaty dobrze wyjaśniają wyjściowe problemy. Przy nieostrożnych sformułowaniach łatwo tu o pozór błędnego koła. W rzeczywistości koła nie ma: aksjomaty uzasadniają proponowane rozwiązania wyjściowych problemów; rozwiązania te zaś nie uzasadniają aksjomatów; to *fakt, że aksjomaty sprawdzają się jako uzasadnienia tych rozwiązań, uzasadnia naszą decyzję ich przyjęcia*. Decyzja przyjęcia pewnego aksjomatu to jednak nie to samo, co ten aksjomat.

Ostatecznie, mimo że zarzuty kolistości pod adresem konstrukcji Strawsona są niesprawiedliwe, nie sprawdza się ona w roli poszukiwanego kryterium. Otóż jest jasne, że to, czy odbiorca skutecznie zidentyfikuje odpowiedni obiekt, czy nie, nie ma znaczenia dla kwestii, czy dane wyrażenie jest podmiotem

⁶ Strawson *explicit*e deklaruje taką rolę *Individuals* (1998: 14). Również Tadeusz Szubka w swojej monografii (1995: 101) zauważa, że intencją Strawsona jest pokazanie, iż to właśnie „asymetria ontologiczna wyjaśnia wszystkie omówione wcześniej formalne różnice między podmiotem a orzecznikiem”; ponieważ jednak celem Szubki jest analiza metafizyki Strawsona, nie zaś jego filozofii języka, temat ten nie jest przez niego rozwijany.

danego zdania w danym wypowiedzeniu, czy nie jest. Strawson uprzedza ten zarzut i odróżnia (1959: 16) rzeczywistą identyfikację przez odbiorcę od identyfikującego odniesienia zamierzonego przez nadawcę (*identifying reference as intended by the speaker*). To właśnie to drugie miałyby być właściwym kryterium, aczkolwiek nie chodzi tu raczej o intencję zidentyfikowania samego danego przedmiotu, ile o zamiar sprawienia, by odbiorca zorientował się, o który przedmiot chodzi („bringing it about that the hearer [...] knows which or what object is in question”, Strawson 1961: 45⁷).

Ale i to nie jest dobre kryterium. Jak sam Strawson zauważa (1959: 228; 1964: 61) nawet tak rozumiane odniesienie identyfikujące może się nie powieść. Zamierzonego obiektu może w ogóle nie być (a zatem nie można go zidentyfikować), a co gorsza nadawca może świetnie o tym wiedzieć i świadomie wprowadzać słuchaczy w błąd (a więc nie ma nawet pustej intencji). Tym razem Strawson wyraźnie bagatelizuje problem. Kwituje go stwierdzeniem, że takie niepowodzenie wpływa na wartość logiczną danego wypowiedzenia (jak wpływa – to już zależy od upodobań: albo czyni je fałszywym, dla zwolenników Russella, albo pozbawionym wartości logicznej, jeśli się woli teorię prawdy z *On Referring*)⁸. Tymczasem nie o to chodzi. Nie mówimy teraz o *warunkach prawdziwości* wypowiedzanych zdań, tylko o *warunkach wyodrębniania podmiotu i predykatu*. Jeżeli odniesienie identyfikujące miałyby być kryterium wyodrębniania podmiotu, to całkowita porażka w tym aspekcie powinna skutkować niegramatycznością czy niespójnością syntaktyczną wypowiedzianego zdania. A – jak wszyscy wiemy – nie skutkuje. Nie ma żadnego uchwytne go wpływu na to, co jest podmiotem, a co predykatem w zdaniu (i w ogóle pozostawia strukturę logiczną zdania nietkniętą). Przypuśćmy, że powiem „The present king of France believes in the truth-value gap theory”, mając pełną świadomość, że nie ma kogoś takiego jak obecny król Francji, i nie zamierzając wprowadzać kogokolwiek w błąd co do tego. Mimo to wypowiedziane przeze mnie zdanie będzie gramatyczne, poprawnie zbudowane logicznie, a jego podmiotem będzie fraza „the present king of France”. A zatem identyfikujące odniesienie nie jest właściwym kryterium, nie jest nim także ani szczery, ani oszukańczy zamiar nadawcy skłonienia odbiorcy do dokonania takiego odniesienia, ani też żadne inne kryterium zbudowane na pewnych uogólnieniach identyfikującego odniesienia, takich jak wskazywanie (*specifying*), wprowa-

⁷ W innym sformułowaniu: „[intention] to *invoke* identifying knowledge known or presumed to be in possession of an audience” (Strawson 1964: 59).

⁸ „The apparent referring expression really is such. Its role is to introduce a particular, and its failure to do so is a failure of fact, the factual falsity of presupposition it carries. Because of falsity of this presupposition, we in some cases deny a truth-value to the proposition as a whole” (Strawson 1959: 228).

dzanie do dyskursu (*introducing into discourse*) czy oznaczanie (*signifying*), którymi posługuje się Strawson w rozmaitych publikacjach⁹.

Wymienione warianty kryterium przewidzianego dla przypadku prostego nie działają wskutek niejawnej interferencji pomiędzy wyodrębnionymi na początku pojęciami użycia, jakimi posługiwał się Strawson. „Podmiot” i „predykat” są rolami w języku, czy – bardziej precyzyjnie – konstrukcyjnymi rolami w formie logicznej zdania. Mają one znaczenie dla spójności syntaktycznej czy gramatyczności zdania i są niezależne od rzeczywistych okoliczności tego czy innego wypowiedzenia. „The present king of France” jest podmiotem, a „is wise” predykatem w zdaniu „The present king of France is wise” niezależnie od tego kiedy, gdzie, przez kogo i w jakim celu zdanie to jest wypowiedziane. Tego rodzaju indeksy, które konstytuują użycie w sensie pierwszym (jako klasę kontekstów), istotne są być może dla ustalenia wartości logicznej tego zdania, ale nie dla jego gramatyczności¹⁰. Tymczasem kryterium, które próbuje podać Strawson, jest uzależnione właśnie od okoliczności kontekstowych charakteryzujących poszczególne wypowiedzenia – dlatego nie może działać.

Teoretycznie od tego momentu wysiłki Strawsona są skazane na niepowodzenie. Podążmy jednak za nimi, po drodze bowiem odkrywamy jeszcze wiele interesujących rzeczy o podmiotach i predykatkach.

3. Kryterium typów

Kryterium dla przypadku prostego – wyrażone w formułach (1)–(3) – niezależnie od generalnej i fatalnej wady, którą powyżej wskazaliśmy, jest w sposób oczywisty (i odnotowany przez Strawsona w 1959: 171) nieadekwatne z innego powodu: nie obejmuje dużej klasy rzucających się w oczy przypadków, a mianowicie wszystkich tych zdań, w których mówimy coś o pojęciach i w których oczywistym zadaniem podmiotu jest wskazanie pojęcia (a nie identyfikacja partykularnego przedmiotu) – takich jak „żółty jest jasnym kolorem”. Potrzebne jest uogólnienie i Strawson dostarcza w swojej ontologii środków do jego przeprowadzenia. Partykularia i pojęcia konstruuje on mianowicie

⁹ Abstrahuję w tym miejscu całkowicie od dyskusji nad tym, czy identyfikujące odniesienie jest samo w sobie sensownym pojęciem. Mam dla niego dużo sympatii, choć zdaję sobie sprawę, że nie wszyscy ją podzielają. Wśród krytyków jest np. Williams (1973). Nie będę w tej sprawie zajmował zdecydowanego stanowiska.

¹⁰ W ogólności, pewne indeksy kontekstowe, związane z użyciem w sensie pierwszym (klasa kontekstów wypowiedzenia), mogą mieć wpływ na ustalenie formy logicznej, na przykład w przypadku wyrażeń eliptycznych (które bez kontekstu wypełniającego niedopowiedzenie są niespójne syntaktycznie) lub w przypadku niektórych wyrażeń zawierających anaforę (które bez kontekstu są wieloznaczne składniowo). Żadne takie komplikacje nie dotyczą jednak przypadku prostego.

w następujący sposób. Można zarówno grupować pojęcia według tego, jakie partykularia pod nie podpadają (powiemy wtedy krótko, że partykularia klasyfikują pojęcia – przy czym szyk wyrażenia jest ważny w tym skrótowym sposobie wyrażania się), jak i grupować partykularia w zależności od tego, *pod* jakie pojęcia podpadają (powiemy wtedy, że pojęcia klasyfikują partykularia). W obu wypadkach klasyfikacje te przeprowadza się jednak w inny sposób i nie ma tu pełnej symetrii. Chociaż zarazem pojęcia klasyfikują partykularia i partykularia klasyfikują pojęcia, to partykularia podpadają pod pojęcia, które je klasyfikują, natomiast pojęcia nie podpadają pod partykularia, które je klasyfikują. Dalej, pewne pojęcia klasyfikują inne pojęcia. I w tym klasyfikowaniu pojęć przez inne pojęcia można odnaleźć zarówno formy charakterystyczne dla klasyfikowania, które jest podpadaniem (*instantiation*), i dla takiego, które nie jest. Można więc uogólnić pojęcie podpadania i mówić o tym, że pewne pojęcia podpadają pod inne pojęcia. Można jednym słowem wprowadzić hierarchię typów pojęć. Mając zaś taką hierarchię, możemy wprowadzić dalsze uogólnienie kryterium podmiotu–predykatu, w formie następującej:¹¹

- (4) Dwa terminy połączone w prawdziwym zdaniu zajmują odpowiednio odniesieniową i predykatywną pozycję, jeżeli to, co pierwszy z nich oznacza, podpada pod to, co oznacza drugi

(Two terms coupled in a true sentence stand in referential and predicative position, respectively, if what the first term designates or signifies is a case or instance of what the second term signifies) (Strawson 1961: 52)

lub:

- (5) W zdaniu składającym się z dwóch terminów, w którym jeden z nich identyfikuje obiekt niższego typu, do którego drugi stosuje się nieidentyfikująco, termin identyfikujący ów obiekt jest gramatycznym podmiotem, poprzedzającym predykatywne „jest”. Tym, co w typowym przypadku następuje po tym „jest”, jest ten termin, który stosuje się do owego obiektu niższego typu, nie identyfikując go; termin ten oznacza (identyfikuje) obiekt wyższego typu, a obiekt niższego typu – według tego, co dane zdanie głosi – jest jego przypadkiem.

¹¹ W niektórych sformułowaniach to nie kryterium rozróżnienia podmiotu i predykatu jest uogólniane, lecz raczej pojęcie indywiduum: „Whenever [...] you have something which can be identifyingly introduced into a proposition, and can be brought under some principle of collection of like things, then you have the possibility of that thing's appearing as an individual, as a logical subject. [...] So anything whatever can appear as a logical subject, an individual” (Strawson 1959: 226–227). Nie ma to jednak większego znaczenia dla naszych rozważań.

(In a two term sentence in which one term identifies an item of lower type to which the other term non-identifyingly applies, it is the identifying term for this item that is the grammatical subject of the predicative 'is' and characteristically precedes it. What characteristically follows the 'is' [...] is the term that applies to, but does not identify, the item of lower type; it is the term that signifies (identifies) an item of higher type, that which the item of lower type is being said to be *a case of*) (Strawson 1961: 54).

Kryterium wyrażone w tych tezach ma poważną zaletę, wyjaśnia bowiem w bardzo naturalny sposób wspomnianą wyżej asymetrię podmiotu i predykatu pod względem negacji. To, że zanegowany predykat jest predykatem, a zanegowany podmiot nie jest podmiotem, wynika mianowicie bezpośrednio z asymetrii, jaka zdaniem Strawsona zachodzi między sposobem, w jaki partykularia klasyfikują pojęcia, a sposobem, w jaki pojęcia klasyfikują partykularia. Istotą tej różnicy jest to, że fakt, iż pewien partykularny przedmiot (powiedzmy *a*) podpada pod pewne pojęcie (powiedzmy *G*), *eo ipso* wyklucza fakt, że ten przedmiot podpada pod określone inne pojęcie (mianowicie non-*G*), podczas gdy fakt, że pod pewne pojęcie (powiedzmy *G*) podpada pewien przedmiot partykularny (powiedzmy *a*), nigdy nie wyklucza żadnego faktu polegającego na tym, że pod to pojęcie podpada jakiś inny przedmiot partykularny. Co sprowadza się do stwierdzenia, że non-*G* jest sensownym pojęciem, podczas gdy non-*a* nie jest (a przynajmniej, że non-*G* jest równie dobrym pojęciem jak *G*, podczas gdy non-*a* nie jest przedmiotem partykularnym jak *a*, lecz raczej właśnie pojęciem – takim, pod jakie podpada każdy przedmiot partykularny z wyjątkiem *a*).

Na szczególną uwagę zasługuje także powiązana z tym kryterium Strawsonowska próba wyjaśnienia intuicji, że predykat, w przeciwieństwie do podmiotu, jest w jakimś sensie niekompletny czy nienasycony (*unsaturated*). Intuicję tę wprowadził Frege (1891) i od tego czasu towarzyszy ona naszemu myśleniu o rozróżnieniu podmiotu i predykatu, choć nieczęsto jest podkreślana w literaturze, zapewne dlatego, że nie jest łatwo wyjaśnić, na czym ta niekompletność predykatu miałyby polegać. Jak zauważa Ramsey, cytowany przez Strawsona (1959: 153), nie może ona polegać tylko na tym, że predykat jest częścią właściwą zdania – ponieważ to samo dotyczy podmiotu.

Strawson oferuje dwa wyjaśnienia. Pierwsze jest raczej anegdotyczne. Strawson wskazuje (1959: 153), że chociaż i predykaty, i podmioty są niekompletne jako zdania, to predykaty wskazują już rodzaj zdania, jakie powstanie, kiedy będą uzupełnione, a podmioty mogą być całkiem dowolnie uzupełniane do bardzo rozmaitych zdań. W efekcie – co ma posmak paradoksu – predykaty *wyglądają* na bardziej niekompletne właśnie dlatego, że *de facto* są bliższe kompletności; podmioty natomiast są tak dalekie od kompletności (jako zdania), że ich niekompletność nie rzuca się w oczy.

Ta próba ujmuje trafnością psychologicznej obserwacji, ale nie sędzę, by miała jakąkolwiek moc wyjaśniającą. Intuicja jest przecież taka, że predykaty są nienasycone, a nie że *wydają się* nienasycone, i że podmioty są nasycone, a nie, że są tak bardzo nienasycone, że aż wydają się nasycone. Przypuszczalnie sam Strawson nie traktuje tego wyjaśnienia poważnie, jeszcze w tym samym tekście podaje bowiem inne¹².

Otóż wprowadzenie podmiotu, rozumiane jako identyfikowanie przedmiotu partykularnego, w myśl tej ontologii odwoływać się musi zawsze (choćby pośrednio) do jakiegoś kompletnego faktu – nie da się inaczej zidentyfikować przedmiotu, jak poprzez stwierdzenie o nim jakiegoś faktu; identyfikacja taka zawiera więc zawsze (choćby *implicite*) jakieś kompletne stwierdzenie (*statement*). Wprowadzanie pojęcia tymczasem nie przebiega w ten sposób i nie odwołuje się do stwierdzania faktów. Dlatego predykat nie zawiera żadnego kompletnego stwierdzenia i przez to domaga się dopełnienia (Strawson 1959: 187–188).

Strawson uważa to za głębokie wyjaśnienie: „We find an additional depth in Frege’s metaphor of the saturated and the unsaturated constituents” (1959: 188) – i rzeczywiście byłoby ono głębokie, jest bowiem głęboko osadzone w jego ontologii, gdyby było trafne. Ale trafne nie jest. Wyjaśnienie to można bowiem zaakceptować tylko dla przypadku prostego, tj. wtedy, kiedy podmioty rzeczywiście identyfikują partykularia, a predykaty – pojęcia. Nie działa ono dla przypadków, w których zarazem podmiot i predykat oznaczają pojęcia (odpowiednio niższego i wyższego typu). Strawson deklaruje, że ciężar wyjaśnienia w tych przypadkach spoczywa na analogii pomiędzy pojęciami występującymi w rolach podmiotów a partykulariami (1959: 189). Ale to zbyt duży ciężar na zbyt wątlej podstawie. Wspomniana analogia bazuje na tym, że pojęcia w pozycji podmiotów podpadają pod pojęcia wyższych typów, podobnie jak partykularia podpadają pod pojęcia. Ale to przecież nie czyni tych pojęć partykulariami – ich wprowadzenie nadal nie wymaga odwołania się do

¹² W pracy *Subject and Predicate in Logic and Grammar* (1974: 30–33) Strawson sformułował początkowo raczej anegdotyczne wyjaśnienie, by brzmiało nieco poważniej. Wskazuje tam, że predykaty mogą być uważane za pewnego rodzaju ramy zdaniowe (*sentence-frames*), podczas gdy podmioty nie mogą; innymi słowy, zdania rozpadają się na „ramy z dziurami” i „wypełniacze” (*gap-fillers*). W tej formie wyjaśnienie to nie ma już charakteru psychologicznej ciekawostki; tak rozumiane nienasyconienie jest jednak wciąż bardzo powierzchowne i nieinteresujące, co Strawson odnotowuje tymi słowami: „We must surely be struck by two major characteristics of this account. The first is its purely formal-syntactic basis, the abjuring of any allusion to the semantic character of subject-terms or predicate-terms. The second is the thinness, the slightness of its explanatory content [...]. It is natural and reasonable to inquire what it is about the sort of *sense*, or the sort of *function* in sentences [...], which the terms in question have, which accounts for the range of formal features the sentences present” (Strawson 1974: 32).

żadnego konkretnego faktu. Wątpliwe jest też, z drugiej strony, czy w zdaniach o faktach pozaempirycznych (np. matematycznych) dałoby się wskazać konkretny fakt, który czyniłby podmiot wyrażeniem nasyconym¹³.

W ten sposób kryterium Strawsona wyrażone w formułach (4) i (5) ostatecznie upada jako wyjaśnienie kwestii nasycenia/nienasycenia (choćby niewątpliwie stanowi bardzo śmiałą próbę). Co więcej, okazuje się też nieadekwatne w swojej głównej funkcji, jako podstawa rozróżnienia podmiotu i predykatu.

Po pierwsze, jak pokazaliśmy wyżej, kryterium to jest nieadekwatne z tego powodu, że ani aktualne identyfikowanie (specyfikowanie czy wprowadzanie do dyskursu) jakichkolwiek przedmiotów przez odbiorcę, ani zamiar udostępnienia ich do identyfikacji/specyfikacji czy introdukcji, jaki ewentualnie mógłby mieć nadawca, nie decyduje o wyróżnianiu podmiotu i predykatu – nawet jeśli ontologia Strawsona jest w 100% trafna, tzn. nawet jeśli partykularia, pojęcia, podpadanie itd. mają dokładnie taką charakterystykę, jaką Strawson im przypisuje (co jest przedmiotem dyskusji – ale nie będziemy w nią tutaj wchodzić). Jeśli jednak na pewien czas pominiemy to zastrzeżenie, to zobaczymy, że także z innych, niezależnych powodów, kryterium Strawsona jest niedobre.

Tym, co Strawsonowi udało się osiągnąć (abstrahując od tego, co powiedzieliśmy w poprzednim akapicie), jest wyjaśnienie rozróżnienia podmiotu i predykatu w *pewnych* rodzajach zdań, w których podmioty odnoszą się do pojęć – w tych mianowicie, w których pojęcia podmiotowe podpadają pod pojęcia predykatywne. Jednakże tego rodzaju zdania nie wyczerpują klasy zdań, w których podmioty odnoszą się do pojęć.

Rozważmy następujące zdanie:

(6) Pies jest zwierzęciem.

W oczywisty sposób podmiotem jest „pies”, a predykatem „zwierzę”. Ale czy „pies” wprowadza przedmiot partykularny, czy pojęcie? Być może przedmiot. Jednak porównajmy ten przypadek ze zdaniem:

(7) Fido jest psem.

Teraz „pies” jest definitywnie pojęciem, albo całe to kryterium nie działa nawet dla przypadku prostego. Być może moglibyśmy powiedzieć, że „pies” wprowadza przedmiot partykularny w (6) a pojęcie w (7), ponieważ odgrywa różne role w tych zdaniach, mianowicie rolę podmiotu w (6) i rolę predyka-

¹³ Oba zarzuty zostają wspomniane przez Williama (1973: 117, 120).

tu w (7). Ale takie ujęcie jest oczywiście koliste. Powiedzenie czegoś takiego sprowadzałoby się do porzucenia rozróżnienia przedmiotu i pojęcia jako ontologicznej podstawy rozróżnienia podmiotu i predykatu. Przyznawalibyśmy wtedy, że potrafimy identyfikować przedmioty i pojęcia, *ponieważ* potrafimy rozróżniać podmioty i predykaty, nie odwrotnie.

Jakie jest inne wyjście? Być może powinniśmy raczej powiedzieć, że „pies” w (6) nie wprowadza przedmiotu partykularnego, lecz pojęcie, którego wyraz mimo to jest podmiotem. Jest to możliwe według Strawsona, jeśli takie pojęcie podpada pod pojęcie wyższego typu, wprowadzone przez predykat. Ale czy „zwierzę” rzeczywiście wprowadza pojęcie wyższego typu niż „pies”? Rozważmy zdanie:

(8) Fido jest zwierzęciem.

Jeżeli chcemy zachować minimum sensu w hierarchii typów, to musimy uznać, że (8) i (7) łącznie implikują, że „zwierzę” jest tego samego typu co „pies”. Fido podpada pod oba, natomiast „pies” nie podpada pod „zwierzę”. Pojęcie psa *zawiera się* w pojęciu zwierzęcia, ale inkluzja nie wystarcza do spełnienia kryterium typów. W zdaniu (6) „pies” jest podmiotem a „zwierzę” predykatem bez jakiegokolwiek różnicy typów między nimi. A zatem bycie podmiotem (*resp.* predykatem) nie zależy od typów ontologicznych.

Podobne konkluzje można wyprowadzić z uwag Strawsona na temat zdań, w których oba terminy wprowadzają partykularia, np. „Smith is the murderer” czy „The whale struck the ship”. W artykule *Identifying Reference and Truth-Values* (1964: 66) pisze on: „In the case of a statement containing more than one, say two, referring expressions, it is to be open to us to cast one of these for the role of subject-expression, while the other is regarded as absorbed into the predicate-term which is attached to the subject term to yield the statement as a whole”. Znaczy to tyle, że tym, co mamy na początku, jest zdanie z dwoma wyrażeniami tego samego typu, i to my sami decydujemy, które z nich uznamy za podmiot, a które za predykat. Co z kolei znaczy, że bycie podmiotem (*resp.* predykatem) *nie* jest zdeterminowane przez kryterium Strawsona.

4. Trójpodział funkcji. Substancjacja i subiekcja

Sygnalem, że Strawson dostrzega nieadekwatność kryterium typów, jest pojawienie się idei jawnego wyodrębnienia trzech – a nie dwóch – funkcji (ról), które muszą być wypełnione, by utworzyć zdanie. Tę trzecią rolę, polegającą na zaznaczeniu w jakiś sposób „zdaniowego stylu wprowadzania terminu” (*propositional style of term-introduction*), Strawson dostrzegał już w roku 1959, kiedy

zapropował tzw. kryterium gramatyczne¹⁴. Wtedy wiązał pełnienie tej roli z predykatem i uważał, że jest to niezależne kryterium rozróżnienia podmiotu i predykatu, które może być stosowane pomocniczo, ale które – w razie konfliktu – powinno ustąpić miejsca kryterium typów (Strawson 1959: 173–179), samo bowiem nie stanowi dostatecznej podstawy (tamże: 166). W 1974 jest to już niezależna, trzecia rola, która może być pełniona w zdaniu albo przez oddzielną część (poza podmiotem i predykatem), albo przez ogólną architekturę zdania:

[T]hree things are required to be true of any sentence [...]: (1) there is contained in the sentence an expression specifying the particular in question; (2) there is contained in the sentence an expression specifying the general concept in question; (3) there is something contained in the sentence as a whole, or some feature of the mode of combination of the two aforementioned expressions, which shows that we have a truth-or-falsity-yielding combination [...] which yields truth if the particular exemplifies the concept [...] and falsity if not (Strawson 1974: 17).

Poza deklaracjami, logicznie nic nie łączy jednak pełnienia tej trzeciej funkcji – funkcji pokazywania, że mamy do czynienia z kombinacją zdaniową – z funkcją identyfikowania przedmiotu partykularnego i pojęcia.

Druga część *Subject and Predicate*, zatytułowana „Subject in General”, prowadzi – drogą stopniowych uogólnień – właśnie do tej konkluzji. Kluczowym punktem jest tutaj generalizacja, prowadząca od indywidualnej identyfikacji do tzw. substancjacji (*substantiation*) (Strawson 1974: 83–87). Generalizacja przebiega tak: w przypadku prostym podmiot identyfikuje indywiduum jako podpadające pod pojęcie wprowadzone przez predykat w stylu zdaniowym. Nazwijmy takie połączenie „powiązaniem głównym” (*major linkage*). Możemy następnie zauważyć, że powiązanie główne występuje też wtedy, kiedy podmiot nie identyfikuje indywiduum, lecz jedynie określa typ substancji, o której będzie się coś orzekało w zdaniu (powiemy wtedy, że podmiot, jako członek powiązania głównego, „substancjuje” (*substantiates*) tę substancję¹⁵):

Just as in our old sentences [simple case] particular-specifying sentence-parts may enter into major linkage [...] in a sentence apt for expressing a proposition to the effect that a situation of a certain general type obtains, *a situation specified in respect of the identity of particular substances involved*, so, in our new sentences, appropriate sortals may enter by themselves

¹⁴ Kryterium to abstrahuje od uwarunkowań konkretnej gramatyki: „we can perfectly well preserve the idea of the assertive or propositional style without encumbering ourselves with further grammatical classifications” (Strawson 1959: 151). Kryterium to jest zatem mniej „zaściankowe” niż gramatyczne kryterium Quine’a omówione powyżej.

¹⁵ „Substancja” tutaj jest celowo ogólnikowa: Strawson obejmuje tym określeniem nie tylko typy rzeczy, ale też relacji, stanów rzeczy, sytuacji itp.

into major linkage [...] in a sentence apt for expressing a proposition to the effect that *some* situation of that general type obtains – *but this time without any individual identification of particular substances involved* (Strawson 1974: 84).

Otóż uogólnienie to jest wykonalne tylko pod warunkiem, że dysponujemy niezależną od rozróżnienia podmiotu i predykatu informacją o „powiązaniu głównym” (charakteryzującym zdanie podmiotowo-orzecznikowe). Innymi słowy, musimy dysponować jakąś wskazówką, że mamy do czynienia ze zdaniem podmiotowo-orzecznikowym, zanim wyodrębnimy podmiot i orzecznik (i dopiero na tej podstawie możemy tego wyodrębnienia dokonać). Tego w pracach Strawsona nie znajdujemy. U Strawsona „the *major linkage* [is a linkage] of a particular-specifying sentence-part with a sentence-part having the function of complementary general character specification” (1974: 69). Jeśli tak jest z definicji, to powiązanie, którego pierwszym członem może być pojęcie rodzajowe, nie jest powiązaniem głównym. Jeśli zaś to jest tylko przygodna własność powiązania głównego, to w takim razie pojęcie *powiązania głównego* jest logicznie wcześniejsze niż pojęcie podmiotu i predykatu czy partykulariów i pojęć. To właśnie ono musi być pojęciem pierwotnym całej koncepcji podmiotu i predykatu; to z niego można wyprowadzić wszystko inne.

Strawson wprowadza później jeszcze jedną generalizację, którą nazywa *subjection* (1974: 102–106), a która jest wychodzącym od substancjacji analogonem uogólnienia, oryginalnie prowadzącym od prostego kryterium przedmiot–pojęcie do ogólniejszego kryterium typów (tzn. generalizacja ta dopuszcza jako podmioty „substancje” wyższych kategorii (wyższych niż kategoria typu/rodzaju rzeczy/relacji/stanu rzeczy indywidualnej, dopuszczanej przez kryterium *substantiation*). To dalsze uogólnienie, prowadzące do wprowadzenia pojęcia *subjection*, nie wnosi już nic istotnie nowego do naszej dyskusji. Nie jest ono dobre z tych samych powodów, z których nie jest dobre uogólnienie prowadzące do kryterium typów. Ale przede wszystkim dlatego, że nie jest dobre wyjściowe kryterium „substancjacji”.

W ten sposób Strawson poniekąd unieważnia całą dotychczasową pracę i dociera do punktu, w którym jedynym kryterium, jakim dysponuje, jest kryterium takie, że w zdaniu jako całości lub w połączeniu jego elementów jest coś, co wskazuje, iż jest to połączenie zdaniowe, coś co odróżnia zdanie od listy wyrażań składowych. A więc niewiele więcej niż to, od czego Strawson zaczynał w *On Referring*:

One of the main purposes for which we use language is the purpose of stating facts about things and persons and events. If we want to fulfill this purpose, we must have some way of forestalling the question, ‘What ... are you talking about?’ as well as the question, ‘What are you saying about it...?’ (Strawson 1950: 13).

Czy jest to porażka? W pewnym sensie – tak. Strawson chciał podać kryterium rozróżniania podmiotu i predykatu – i to mu się nie udało. Żadne podane przez niego kryterium nie spełnia swojej roli. Podsumujmy w skrócie powody. Otóż przede wszystkim nie spełnia jej kryterium bazowe (dla przypadku prostego), czyli kryterium przedmiotu podpadającego pod pojęcie. Nie spełnia dlatego, że bycie podmiotem bynajmniej nie zależy ani od rzeczywistej identyfikacji przedmiotu, ani od identyfikacji zamierzonej przez nadawcę, ani od domniemanej przez odbiorcę. Nawet jednak, gdyby kryterium bazowe spełniało swoją rolę, obejmowałoby tylko nieliczne przypadki. A uogólnienia są również, na swój rachunek, wadliwe. Są mianowicie dwa główne uogólnienia: uogólnienie do kryterium typów i uogólnienie do substancjacji. To pierwsze jest wadliwe, ponieważ okazuje się, że jeżeli wśród dwóch pojęć wyróżniamy podmiot i predykat, to nie zależy to od tego, czy jedno z nich podpada pod drugie, czy nie. Drugim uogólnieniem jest uogólnienie pojęcia identyfikacji indywiduum do pojęcia substancjacji. Jak pokazaliśmy, przejście do pojęcia substancjacji wymaga pominięcia akurat tych własności, od których istotnie zależy ewentualna adekwatność kryterium bazowego (przy założeniu, że zapominamy o jego zasadniczej trudności).

W innym sensie przedsięwzięcie Strawsona możemy uznać za sukces, przynosi bowiem bardzo wartościowe wyniki. W poszukiwaniu odpowiedniego kryterium zbudował on jedną z najbardziej oryginalnych i przekonujących ontologii we współczesnej metafizyce, a ponadto wydobył na światło dzienne liczne i subtelne własności logicznej składni języka, które następnie zdiagnozował i przeanalizował w sposób nieporównywalny z jakąkolwiek inną pracą. To, że proponowane przez niego kryteria nie działają jako kryteria wyróżniania podmiotu i predykatu, nie znaczy, że przeprowadzone przy okazji analizy nie są trafne.

Przede wszystkim jednak historia Strawsona wskazuje kierunek, w jakim należy szukać rozwiązania głównego problemu. Skoro konkluzja ponad 20 lat poszukiwań pokrywa się niemal z wyjściową intuicją z *On Referring*, znaczy to, że właśnie tamta intuicja jest kluczem do sukcesu. To ona sama jest poszukiwanym kryterium, musimy ją tylko sklaryfikować i umocować jakoś w roli zasady naczelnej, przez ukazanie jej jako konstytutywnej własności naszej aktywności językowej, analogicznie jak Strawson starał się ugruntować rozróżnienie przedmiotu i pojęcia.

Bibliografia

- Bradley, M.C. (1986), *Geach and Strawson on Negating Names*, „The Philosophical Quarterly” 36, nr 142, s. 16–28.
- Frege, Gottlob (1891), *Funkcja i pojęcie*, (w:) tenże, *Pisma semantyczne*, red. B. Wolniewicz, PWN: Warszawa 1977, s. 18–44.
- Geach, Peter Thomas (1950), *Subject and Predicate*, „Mind” 59, s. 461–482.
- Geach, Peter Thomas (1962), *Reference and Generality*; wyd. pol. na podstawie wyd. z 1980 r.: P.T. Geach, *Do czego odnoszą się nazwy ogólne*, przeł. J. Odrowąż-Sypniewska, Wydawnictwo Naukowe Semper: Warszawa 2006.
- Hahn, Lewis Edwin (red.) (1998), *The Philosophy of P.F. Strawson*, Open Court: Chicago–Lasalle, Illinois.
- Hale, Bob (1979), *Strawson, Geach and Dummett on Singular Terms and Predicates*, „Synthese” 42, s. 275–295.
- Krysztofiak, Wojciech (1994), *Negacja, podmiot, predykat i teza Geacha*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego” 145, s. 23–38.
- Paśniczek, Jacek (2007), *Teza Ramseya. Nieodróżnialność przedmiotów i własności w logice*, „Filozofia Nauki” 2 (58), s. 5–31.
- Pelc, Jerzy (1967a), *Imiona własne w języku naturalnym. Prolegomena do teorii*, (w:) *Fragmety filozoficzne. Seria trzecia. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Tadeusza Kotarbińskiego w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, PWN: Warszawa, s. 185–211.
- Pelc, Jerzy (1967b), *Funkcjonalne podejście do semiotyki logicznej języka naturalnego*, „Studia Filozoficzne” 2 (49), s. 109–134.
- Pelc, Jerzy (1971), *O użyciu wyrażeń*, Ossolineum: Wrocław.
- Strawson, Peter F. (1950), *On Referring*, „Mind” 59, s. 320–344; cyt. za: Strawson 1971, s. 1–20.
- Strawson, Peter F. (1953/54), *Particular and General*, „Proceedings of the Aristotelian Society” 54, s. 233–260; cyt. za: Strawson 1971, s. 21–39.
- Strawson, Peter F. (1959), *Individuals*, London: Routledge.
- Strawson, Peter F. (1961), *Singular Terms and Predication*, „The Journal of Philosophy”, vol. lviii; cyt. za: Strawson 1971, s. 41–56.
- Strawson, Peter F. (1964), *Identifying Reference and Truth-Values*, „Theoria”, vol. xxx; cyt. za: Strawson 1971, s. 57–71.
- Strawson, Peter F. (1966), *The Bounds of Sense: An Essay on Immanuel Kant’s ‘Critique of Pure Reason’*, London: Methuen.
- Strawson, Peter F. (1970), *The Asymmetry of Subjects and Predicates*, (w:) H.E. Kiefer, M.K. Munitz (red.), *Language, Belief and Metaphysics*, New York: State University of New York Press; cyt. za: Strawson 1971, s. 73–87.

- Strawson, Peter F. (1971), *Logico-Linguistic Papers*, Aldershot: Ashgate.
- Strawson, Peter F. (1974), *Subject and Predicate in Logic and Grammar*, London: Methuen.
- Strawson, Peter F. (1981), *Comments and Replies*, „Philosophia” 10, s. 315–328.
- Strawson, Peter F. (1986), *Direct Singular Reference: Intended Reference and Actual Reference*; przedruk w: Strawson 1997, s. 92–99.
- Strawson, Peter F. (1997), *Entity and Identity, and Other Essays*, Oxford: Clarendon Press.
- Strawson, Peter F. (1998), *Intellectual Autobiography*, (w:) Hahn 1998, s. 3–21.
- Szubka, Tadeusz (1995), *Metafizyka analityczna P. F. Strawsona*, RW KUL: Lublin.
- Tałasiewicz, Mieszko (2010), *Prolegomena do teorii wyrażeń nominalnych. Rekonstrukcja koncepcji Petera F. Strawsona*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 19, nr 3 (75), s. 53–75.
- Williams, Bernard (1973), *Problems of the Self*, Cambridge: Cambridge University Press.

Streszczenie

Artykuł jest drugim tekstem w serii, której zadaniem jest sformułowanie teorii wyrażeń nominalnych, kończącym analizę poglądów Petera F. Strawsona. Rekonstruję w nim i poddaję krytyce całą koncepcję Strawsona dotyczącą dystynkcji podmiot/predykat, zawartą we wszystkich jego relewantnych publikacjach. Konkluzją tekstu jest stwierdzenie, że w celu wyjaśnienia tej dystynkcji nie trzeba poszukiwać jakichś zewnętrznych wobec niej „fundamentalnych własności naszego myślenia o świecie”, jak to ujmował Strawson. Sama ta dystynkcja jest właśnie taką fundamentalną własnością.